

**BAŚNIE, PRZĄDKI, SKUBACZKI**  
**(montaż widowiska słowno-muzycznego)**

*(wiejska izba; kilka kobiet drze pierze, inne przędą; w kącie mężczyzna plecie kosz wiklinowy, w drugim – wiąże miotłę; jedna z kobiet ubija masło; kilkoro dzieci siedzi przy kominku-grają w owieczki i wilki; większe dzieci łuskają groch)*

K1:- Oj, oj...ależ się nom ten dzień skurczył! Zapalcież, gaździno, już światło, bo nic tu po ciymku nie widać.

G: - Józus, a przyniśże lampe z alkierza!

*(przynosi lampę naftową, zapala)*

K2: - Jakież to dobre czasy nastały, nie trza już łuczywa używać. Oj było z nim kłopotu nie mało.

K3: -Oj tak, tak... Józus, dorzuć drwa do kominka! A pamiętacie, jak to opowiadano nie tak dawno o tym gaździe, co to miyszkoł ze swoją gaździną wysoko na groniach?

*(dzieci odrywają się od swych zajęć, otaczają mówiącą)*

Dz. –Opowiedzcież, prosimy...

K3: Ano było to tak. Wieczorem, kiedy gazda doił krowę, gaździna świeciła onemu łuczywem, bo bali się wtykać samolaka w ściane. Chlew był bardzo kiepski, o pożar nietrudno. Któregoś roku, w same największe mrozy gaździna umarła. Przez te śniegi nijak było ciało znieść na dół. Gazda czekał z pogrzebem do wiosny. A że zwłoki zamarzyły na kość, stawiał nieboszczkę co wieczór przy sobie w chlewie i kładł jej w zęby łuczywo. Kiedy przyszło do pogrzebu, farorz za głowę się złapoł: - Jezusku, Maryjko! Cóż ona tako czorno? Czy ją diobły targały? -O,ni...-odpowiada wdowiec. –Dobra była kobieta, jeszcze i po śmierci pięknie mi świeciła łuczywem, to ją, wiecie, kapkę osmoliło...

*(dzieci wybuchają gromkim śmiechem)*

K3: - No, szkraby, zmykojcie już, nie róbcie zawady!

Dz2: -Nie, opowiedzcież coś jeszcze, prosimy was pięknie!

K4: - Dość na dzisiaj opowieści, jak chcecie możecie pozgadywać trochę.

Dz3: -Chcemy, chcemy!!

K4: No to mi powiedzcie.Co to takiego:

*(można włączyć w tę zabawę publiczność)*

Święta Urszula perły rozsiała. Miesiąc wiedział, nie powiedział. Słońce wstało,pozbiarało.

*(rosa)*

Stoi panna w murze w czerwonym kapturze. (cegła)

Przyjechała Niemka w czerwonych sukienkach, jak ją rozbierali, to nad nią płakali. (cebula)

K3: - No dość już, dość już... zmykajcie!

*(kobieta znów pochyla się nad pierzem; jedna z dziewczyn zaczyna intonować pieśń, reszta się dołącza)*

*(na mel."Z tamtej strony Wisły...)*

Wrzeciono, wrzeciono kręci się wesoło  
ładni kawalerzy są tutaj wokoło.(2x)

Wrzeciono, wrzeciono wesoło się toczy  
A ja tego kochom, co mo czarne oczy (2x)

Umiem ja prząść pięknie, to powód mej dumy,  
już nawet z zazdrością patrzą na mnie kumy.

Uprzędę, uprzędę cieniutką niteczkę,  
a później z niej utkam ślubną koszuleczkę.

*(do drzwi ktoś mocno puka; gospodyni zrywa się otwiera; wchodzi młodzian w kożuchu, widać, że jest zdenerwowany)*

G: -Wszelki duch Pana Boga chwali! A skądżeś ty się tu wziął?!

*(chłopiec zaczyna śpiewać; włączają się inni)*

Hej, od Krakowa jadę w dalekie obce strony, („Albośmy to...” str.150)  
bo mi nie chcieli dać –hosa-dyna- dziewczyny ulubionej(2x)  
*(podchodzi do dziewczyny, która przedzie)*

A jak mi jej nie dadzą utopię się we Wiśle,  
żebyś ty wiedziała –hosa –dyna- jak ja o tobie myślę.

Jak ja o Tobie myślę już cztery lata prawie,  
jak mi cię nie dadzą hosa-dyna to się utopię w Skawie.

Jak ja o tobie myślę i myśleć nie przestanę  
przy tobie dziewczyno –hosadyna- na zawsze pozostanę.

Choć mi nie dadzą wiana, ja o to też nie stoję,  
jeszcze się pochwalę –hosadyna – żeś ty kochanie moje.

G: - A nie desperujże się tak. Jak już tak bardzo chcesz moją Zosię, to ją dostaniesz.

*(chłopiec z radości ściska gospodynię i siada przy przedającej dziewczynie, chwytając ją za ręce, zaczyna śpiewać, wstają, wychodzą na przód sceny, śpiewają dalej)*

Na laskowskiej roli studzienecka stoi, („Albośmy to...” str.150)

nie widać, nie widać krasnej dziewczki mojej.

Czy się mnie ty boisz, czy się mnie ty wstydzisz,  
ze do mojej studni po wodę nie chodzisz.

Zaś bym ja się ciebie Jasieńku wstydziła,  
kiebym ja za tobą do wody wskoczyła.

Do wody, do wody, co się wartko toczy  
za tobą Jasieńku, co masz czarne oczy.

Czarne oczy mamy, na się spoglądamy,  
cóż komu do tego, że my się kochamy.

Cóż komu do tego, cóż kogo obchodzi,  
kochać się nam wolno, bo jesteśmy młodzi.



G: - A częstujcież się wszyscy, żebyście za rok zaś przyszły pomóc mi w darciu pierza. Cztery córki mom wszystkim trza wiano przygotować. Każda musi dostać poduchę, pierzynę, żeby nie godali ludziska, żem ich nie wyposażyła porządnie.

*(zajadają, gwar rozmów; po chwili - śpiew)*

Kiedy nam się pora zdarza, pora zdarza (Pieśni biesiadne cz.I)

i po temu czas, i po temu czas.

Żyj nam 100 lat gospodarzu, zaśpiewajmy wraz(2x)

Kiedy nam się pora zdarza, pora zdarza

i taka doba, i taka doba.

Pijmy zdrowie gospodarza jak się podoba. (2x)

Naszyc gospodarzy zdrowie, pijmy zdrowie!

Wiwat żona, mąż! Wiwat żona, mąż!

I kochajmy się panowie, kochajmy się wciąż!

Chł: - No, pani matko, jakżeśmy już sobie podjedli, to teraz na zabawę czas! Pozwolicie pośpiewać i potańcować?

G: - A tańczujcież wesoło! Jeno przed północą skończcie, żeby każdy przed świtaniem do domu wrócił!

Dalej przyjacielu, skoczne dźwięki płyną, („Pod laskowskim mostem”)

zatańcz z lubą dziewczyną.

Taniec cieszy serce, to taniec chodzony,

tu w Laskowej tańczony.

Lud tu pracowity, szczerze ma wejrzenie

przyjaźń nad wszystko ceni.

Sąsiadka sąsiadce pomoc jest gotowa

to jest nasza Laskowa.

Nasza ziemia hojna rodzi plon bogaty,

gościnne chłopskie chaty,

w sadzie złote grusze, a w polu pszenica

wszystkich wioska zachwyca.

.....  
Tam na mostku na zielonym

tam przy olszynie

Jaś wygrywa na fujarce

swojej dziewczynie ta dane (2x)

Dzień dobry Ci moja Kasiu

brudne nogi masz

dzień dobry Ci mój Jasieńku

a ty w karty grasz ta dana (2x)

Pójdę ja se do strumienia

umyję nogi,

a ty przegrasz sto talarów

będziesz ubogi ta dana (2x)

Sto talarów nie majątek  
to jest niewiele  
twoja głowa nie czesana  
cztery niedziele ta dana (2x)

A cóż tobie mój Jasieńku  
do mojej głowy,  
zabieraj se swoje konie  
i jedz do wdowy ta dana (2x)

Ja do wdowy nie pojedę  
Jeździł nie będę  
ciebie jedną pokochałem  
I kochał będę ta dana (2x)

.....  
Hej nie było, nie było  
hej i nie będzie bywać,  
hej żeby Laskowiacy  
hej nie umieli śpiywać.

*(Przerwa w śpiewie-sam taniec)*

Hej nie umieli śpiywać,  
hej hulać nie umieli.  
Dziwiliby się wtedy  
nawet w niebie anieli.

.....  
Hajdukujemy aż pod powałę  
po kiela som, po kiela som  
Kyrpecki całe.

*(Przerwa w śpiewie-sam taniec)*  
A kto nie śpiywo i nie tańcuje,  
tyn na świecie, tyn na świecie  
nic nie użyje.

*(Przerwa w śpiewie-sam taniec)*  
Hej, to śpiywanie  
hej ta muzyka,  
świat obejdiesz, a nie znajdziesz  
Już takij nika(2x)

.....  
*(słysząc pukanie, wchodzi chłopiec)*

G: -A kogóż tu widzimy? Wejdźcie, Antoni, wejdźcie. Uczęstujcie się kołaczem i winem.

K: -On niech nie patrzy kołacza i wina! Lepiej niech się za jakąś dziewczką rozejrzy. Dość już tego starokawalerstwa.

Ożyńże się, ożyń stary kawalerze, (na mel. „Kare konie”)  
jak się nie ożynisz, to obrośniesz w pierze.  
Jak w pierze obrośniesz, to cię oskubomy,  
starych kawalerów my tu nie kochomy.

Zlitujże się Boże choć nad mojom duszą  
obległy mnie baby do żyniaczki kuszą.  
Miłość i arszenik to są dwie sprzeczności  
jedna truje serce, a druga wnętrzości.

K: - No badajby cie...cóż ty za głupoty wygadujesz?!

A: - Dyc tak naprawdę, to ni mogę żadnej dziewczyny znaleźć dla siebie.

G: - To ino spojrzij na moją Marysię. Co, nie widzi ci się?

A: - No... piykno, ni ma co...

G: - To nie czekoj na nic, ino bierz ją do tańca!

A: - Maryś...., zatańczy z mną?

Jak mnie kochasz, to mnie bierz  
mówiłam ci to nieraz,  
bo mnie kocha cała wieś,  
a ty dopiero teraz.

Jak mnie kochasz, to mnie bierz  
za szklaneczkę wina,  
bo mnie kocha cała wieś,  
sołtys i jego rodzina.

No i pocałuj mnie jeszcze raz i jeszcze raz,  
i jeszcze raz, i jeszcze raz,  
No i pocałuj mnie jeszcze raz,  
ten jeden, jedyny raz.

Żeby mama nie kochała,  
nie byłby tata żonaty.  
Mama by nie miała męża,  
a ja bym nie miała taty.

Żeby mama nie kochała  
się z tatusiem do spółki,  
nie byłoby nas na świecie,  
tylko byłyby jaskółki.

*(Porwać kogoś z publiczności do tańca, reszta w kółeczko)*

.....

Hej, jo Loskowiok, hej, co nic ni mom  
tylko jednom Loskowanke, co jej już nie dom. (2x0)

Hej, kogut zapioł, hej, pies zaszczekoł,  
a co jo się Loskowioczekhej, nauciekoł. (2x)

Jo Laskowianka, co spadłam z wiśni  
potargałam se fartuszek, hej widzieliście. (2x)

Hej, jeden zszywoł, hej, drugi zszywoł,  
a tyn trzeci, a tyn trzeci, hej, odpoczywoł. (2x)

.....

Koło mojej chałupki lecioł zając malutki,  
psy na niego czekały do żyta go wegnały. (2x)

Koło mojej chałupki lecioł zając malutki  
moi chłopcy złapcież go, dom wom stówke za niego. (2x)

.....

Myśloleś se Jasiok, że z ciebie parada,  
a ciebie postawić w kapuście za dziada.  
W kapuście za dziada, w korpielach za stracha,  
by się panny śmiały a cha cha, cha cha.

Z tamtej strony Skawy kąpała się wrona,  
A Jasiok se myśloł, że to narzeczona.  
Oj nie, nie Jasioku, to nie narzeczona,  
to jest leśny ptoszek, nazywo się wrona.

Cztery morgi pola samego jałowca,  
ni ma tu w Laskowej porządnego chłopca.  
Cztery morgi pola samej ostrejzyny,  
ni ma tu w Laskowej porządnej dziewczyny.

Wyleciała iskra na środek pastwiska,  
jak nie umiysz śpiywać, nie otwiroj pyska.  
Nie śpiywoj, nie śiywoj, bo ci nie pasuje,  
bo ci się makaron w gornku rozgotuje.

.....

K1: Ady nie kłóćcie się, jeno bawcie się wesoło!

(mel. „Płynie Wisła, płynie”)

A w naszej Laskowej szerokie ulice  
dziewczęta jak róże, chłopcy jak szlachcice.

(taniec)

Dziewczęta jak róże, choć się nie malują,  
chłopcy jak szlachcice, choć dużo pracują.

.....  
Ch: -A teraz już czas do dom!

.....  
Już idziemy do domu,  
żegnamy się z wami.  
Z Wami gospodarzami  
z wami, sąsiadami

Przyjdziemy tutaj za rok,  
jak skubać będziecie,  
a dzisiaj wam życzymy  
długo, w zdrowiu życie.

Niech w domu szczęście panuje,  
w oborze się darzy,  
niech w zdrowiu wszyscy tu żyją  
i młodzi i starzy.

Na prządki, na szkubaczki  
znów za rok wrócimy,  
a dzisiaj już za wszystko  
pięknie dziękujemy.

.....  
Czas do domu czas, już wołają nas (2x)  
Zróbmy przyjacielskie koło  
i zanućmy pieśń wesołą,  
póki mamy czas, póki mamy czas.

Czas do domu czas, już wołają nas (2x)  
Dzwonek z wieży do pacierzy,  
matka z domu do wieczerzy,  
czas do domu czas, już wołają nas.

Stańmy bracia wraz, już rozstania czas.(2x)  
Gospodarzy pożegnajmy  
i wesoło zaśpiewajmy  
wraz na pełny gaz, wraz na pełny gaz.

Mocny uścisk rąk, przyjacielski krąg (2x)  
Pożegnania z łezką w oku,  
do spotkania w przyszłym roku,  
gdy nadejdzie czas, gdy nadejdzie czas.

Czas do domu czas, już wołają nas (2x)  
Chociaż gospodarze mili,

nieźle nas tu ugościli,  
czas do domu czas, już wołają nas.